

Krystyna Janda

Mistrz i

Spotkali się na planie filmu „Człowiek z marmuru”. Ona miała 24 lata i była początkującą, nikomu nieznaną aktorką. On kończył wtedy 50 lat i był uznanym reżyserem. Przyjaźń, która wtedy narodziła się między Krystyną Jandą i Andrzejem Wajdą, przetrwała ponad 30 lat.

Jak w filmie

Historia ich znajomości mogłaby posłużyć jako scenariusz ciekawego filmu. Jest tu spotkanie mistrza i młodej aktorki. Jest praca, miłość, przyjaźń, życiowe zakręty i wspólne przeżywanie nieszczęścia. O swojej znajomości i pracy przy – jak się okazało – bardzo osobistym filmie „Tatarak” Janda i Wajda opowiedzą w sobotę w programie „Weekendowy magazyn kinowy”. – Spotkanie po latach z Andrzejem było dla mnie czymś najważniejszym... Bo stało się czymś więcej dla mnie niż wszystko, co mogłam przewidzieć, wymyślić, niż przygoda zawodowa mogła ofiarować – wyznała



Janda w jednym z wywiadów. Kiedy zbliżał się termin rozpoczęcia zdjęć do filmu, aktorka dowiedziała się, że jej mąż Edward Kłosiński jest chory na raka płuca. – Pamiętam grymas na twarzy Andrzeja, kiedy powiedziałam mu, że Edward zaczyna chemię i chce być przy nim – mówi Janda. Zdjęcia zostały przesunięte. Aktorka i reżyser spotkali się na planie rok później. Krysty-

-i Andrzej Wajda

jego muza



Janda za-debiutowała na ekranie w kultowym filmie „Człowiek z marmuru”. Rola przebojowej dziennikarki Agnieszki przyniosła jej wielką popularność

Rok 1971. Reżyser podczas próby teatralnej „Biesów” w Teatrze Starym w Krakowie



Zawodowa znajomość aktorki i reżysera przerodziła się w wielką przyjaźń. Janda ufa mu bezgranicznie. Wajda potrafi jej słuchać i ma do niej cierpliwość

na była już wdową. Wspólna praca, długie rozmowy i wielkie zaufanie, jakim się nawzajem darzą, sprawiły, że Janda zdecydowała się na bardzo osobiste wyznanie. W filmie szczerze opowiada o chorobie i śmierci swojego męża. O tym, co czuła, co przeżyła i jak nie potrafi się pogodzić z jego odejściem. – Zdecydowałam się na to między innymi dlatego, że jest to film Andrzeja Wajdy. Nie ma drugiego reżysera na świecie, któremu bym tak zaufała – tłumaczyła swoją decyzję gwiazda.

Co by było, gdyby...

Jak potoczyłaby się kariera Krystyny Jandy, gdyby jako młoda aktorka nie spotkała na swojej drodze Andrzeja Wajdy? Pewnie byłoby jej trudniej się przebić. Może sparzyłaby się i nabrała dystansu do swojej pracy? Na planie „Człowieka z marmuru” nieraz płakała z nerwów, a jej energia i zaangażowanie nie wszystkim się podobały. Wtedy na planach panował inny sposób pracy. Od aktora wymagano przede wszystkim, aby przeszedł z punktu A do punktu B i zrobił przy tym odpowiednią minę. Rozemocjonowana Janda, z głową pełną własnych pomysłów,

nie pasowała do tego modelu. Kiedy na planie ktoś zwracał jej na to uwagę, wybuchła płaczem. Co robił wtedy Wajda? Brał ją na bok i ojcowskim tonem powtarzał: „Dobrze jest, Krysiu. Świetnie sobie radzisz. O to mi właśnie chodziło. Niczym się nie przejmuj.” I nie były to czcze słowa, bo rola Agnieszki w „Człowieku z marmuru” otworzyła jej drzwi do kariery. I pozwoliła uwierzyć we własny talent. Na planie tego filmu Krystyna Janda poznała operatora Edwarda Kłosińskiego. Wtedy była jeszcze żoną Andrzeja Seweryny i z Kłosińskim łączyła ją tylko przyjaźń. Po kilku latach spotkali się ponownie, a w 1981 roku wzięli ślub. Reżyser i aktorka jeszcze kilkakrotnie pracowali razem. Janda zagrała w „Człowieku z żelaza”, „Dyrygenckie” i „Bez znieczulenia”. Zawsze powtarzała, że ufa mu bezgranicznie. Wajda umiał jej słuchać i miał do niej cierpliwość. A po latach to właśnie on pocieszał ją po stracie męża, a swojego wielkiego przyjaciela. AW



Przyjaciele

Andrzej Wajda wyznał, że przygotowując się do adaptacji opowiadania „Tatarak”, od razu myślał o Krystynie Jandzie. Kiedy okazało się, że aktorka przeżywa życiowy dramat, postanowił przetożyć zdjęcia do filmu

SOB 00¹⁵

WEEKENDOWY
MAGAZYN FILMOWY

TVP 1

Magazyn • 30 min